

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne " 5 " i należytość stoplową 30 " za każdorazowe umieszczenie.

AFISZ

TEATRALNY.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

Cena prenumeraty miesięcznie 50 c. Numer pojedynczy kosztuje 5 c. Prenumeratę przyjmują: Administracja „Czasu“, przy ulicy Mikołajskiej Nr. 444, kasa teatralna i księgarnia J. Czecha.

Kraków 12 Października.

Jutro komedyo-opera ludowa w trzech aktach uwieńczona drugą nagrodą konkursową roku 1872. **Skarby i Upiory** czyli **Trzecia część Krakowiaków i Górali**, słowa Aleksandra Ładnowskiego, muzyka Kazimierza Hoffmana. Obsada: Cnotliwski (Bardos), p. Terenkoczy; Wanda, p. May; Ekonom, pan Bolesławicz; Organista, p. Zamoyski; Wawrzyniec, p. Werner; Bartłomiejowa (Dorota), pani Ekerowa; Janek, p. Szymański; Stach, p. Wojnowski; Paweł, p. Nowakowski II.; Wojtek, p. Siedlecki; Baśka, pana Ćwiklińska; Zośka, panna Baumann W.; Joaska, panna Wojnowska; Magda, panna Ekel; Marysia, panna Konstantyn; Małgorzata, panna Kwiecińska; Bryndus, p. Nowakowski I.; Morgal, p. Eker; Swistos, p. Pichor; Kwiczolap, p. Bogucki. Górali pp. Kwiecińska, Pichorowa, Rogerowa, Krasnopolska. Urzędnik, p. Danielewicz. Woźny, p. Zapałowicz; Pastuch, p. Glikson, Młynarczyk, p. Roger. Górale, wieśniaki, muzykanci, pacholki i t. d.

Odbieramy następujący list.

Panie Redaktorze!

Dziwny artykuł o przedstawieniu *Rewizora Petersburgskiego* umieszczony w *Kraju*, a który w tak nieprzyzwoity i niezwykle sposób poniża i krzywdzi naszych najulubieńszych artystów, zniewala mnie, jako miłośnika sceny krakowskiej, do napisania kilku słów odpowiedzi spokojnej i przedmiotowej. Zdawało mi się, że najwłaściwszym miejscem na moją odpowiedź, będą łamy twojego dziennika, dla tego też upraszam dla niej o gościnność.

Smutną stroną w ogóle teatru i zawodu aktorskiego, jest, że pierwszy lepszy, że lada student, który szkół nie skończył, że szczególnie lada tuzinkowy pisarz, który porywa się do pisania komedij i technie nienawiścią do teatru, za to, że jego utworów nie przedstawia, może drukować najlekkomyślniejsze sądy i wydawać najpotworniejsze wyroki o teatrze i grze artystów. Nie robi to wrażenia na tych, którzy byli na przedstawieniu, lecz jakżeż może to szkodliwie wpłynąć na usposobienie tych, którzy nie byli.

W ramocie, o której mowa, pod zasłoną napuszystej frazeologii i wielkiej pewności siebie samego, ukrywa się wielka płytkość sądu. Jest pewna godna podziwienia śmiałość, w tak gładkiem wydaniu tak lekkomyślnego sądu.

Nie będę się spierał o tłumaczenie, bo to może być w wielu miejscach niedokładne i niewłaściwe, nie będę równie się spierał o kostiumy a nawet o oddanie niektórych typów, czysto moskiewskich, co zbyt jest trudnem dla ludzi nieprzejętych na wskrós moskiewskim duchem. Lecz gdzie jest zupełny brak pojęcia rzeczy i poczucia scenicznego u owego pseudo-krytyka, o to w żądaniu aby z *Rewizora Petersburgskiego* zrobić salonową, lub wyłącznie poważną komedję. *Rewizor* tendencyą swoją, myślą główną, jest wyższą komedją, tak jak *Mieszczanin - Szlachcie* Moliera, ale światem w którym się odgrywa, ale postaciami wchodzącymi na scenę, jest równie jak *Mieszczanin - Szlachcie*, farsą. Dość zajrzeć do urzędniczego świata moskiewskiego, aby się o tem przekonać. Nie artyści Krakowscy, sparadiowali komedję Gogola, ale życie urzę-

dników rosyjskich, które ona przedstawia, jest istną paradyą, farsą na wielką skalę i w oczach zachodu, będzie ono zawsze wydawać się excentryczną krotofilą, tak dobrze w *Rewizorze* jak w *Kozakach* Arnolda, tak ostro potępionych przez recenzenta, wielbiciela jak się zdaje Moskwy! Trzeba być bardzo rozmiłowanym w urzędniczym świecie moskiewskim albo też należeć do niego w jakikolwiek sposób, aby tego nie widzieć. W tym świecie wszystko; życie towarzyskie, obyczaje, uczucia, poczucie moralne, wyobrażenia, są paradyą człowieczeństwa, są jakby farsą życia, są skrzywieniem zwykłych pojęć ludzkich. Sto miejsc w *Rewizorze* dowodzi, że sam Gogol, tak się zapatrywał na świat, który w swej komedji przedstawił i że tem samym musiała ona z natury przedmiotu tracić farsą. Proszę tylko przeczytać informacje autora. A w tem właśnie tkwi najważniejsza różnica, między zrozumieniem sztuki przez owego recenzenta a przez artystów krakowskich, i w tem również tkwi płytkość jego sądu. Są głębokie rzeczy, które z konieczności lub z natury przedmiotu, muszą przybierać błazeńskie formy, taką jest komedya Gogola, takimi byli niegdyś błazny na dworach królewskich. Nic to nie ujmuje, znakomitej komedji Gogola, ale przedstawiać ją, zapoznając tę prawdę, byłoby *absurdum*. O grze poszczególnych artystów, recenzent wydaje wyrocznie równie śmieszne jak płocze. Znakomita gra ulubionej naszej artystki pani Ekerowej w tej sztuce, oceniona już od dawna przez publiczność i krytykę, potępiona jest przez recenzenta. Śmiało jednak twierdzą, że żadna polska artystka lepiej tej roli odegrać nie może. Ubranie przesadne i parafiańskie odpowiada najzupelniej światu w którym sztuka się odgrywa i osobistości żony Horodniczego. Tak samo odeprzeć muszę zarzuty uczynione wybornej w tej roli grze panny Baumann. Panowie Szymański i Eker stworzyli niezrównane typy, których recenzent porównywa do clownów. Ależ bo to są moralne clowny Dobczyński i Bobczyński, idioci, kretyny, małego powiatowego miasta, na co niezliczone mam dowody w tekście komedji. W scenie dziesiątej, drugiego aktu czytamy: „w tym momencie drzwi się wywracają i pod słuchujący Bobczyński, leci razem z drzwiami na scenę i pada na ziemię. Wszyscy wydają krzyk, Bobczyński wstaje. *Chlestakow*. Cóż to? skaleczyłeś się Pan? *Bobczyński*. Nie, to nic, tylko na wierzchu nosa małeńka ranka. Zajdę do naszego doktora, on da mi plaster, a wszystko przejdzie.“ Czyż to nie błazeństwo? Albo w scenie siódmej aktu czwartego. *Bobczyński* mówi do *Chlestakowa*: „A gdyby nawet przyszło Panu spotkać się z samym cesarzem, to i jemu pan powiedz: Najjaśniejszy Panie, w takim to mieście mieszka Piotr Iwanowicz Bobczyński.“ Czyż to nie farsa?! Piękna krytyka, która o tem wszystkim zapomina!

Nie jestem do tego stopnia zarozumiałym, abym mniemał, że znam tak dobrze świat rosyjski, jak się zdaje recenzentowi, że go zna, ale przecież i ja nieraz widziałem Moskali i wyznać muszę, że trudno lepiej oddać typ chulaka i awanturnika moskiewskiego, jak to uczynił p. Rawicz, przy oklaskach i zadowoleniu całej publiczności i z uznaniem krytyki nawet *Kraju*. Nogi mu się trzęsły, bo każdemu będą się trząść komu się będzie zdawać, że go biorą do kozy, klepał po ramio-

nach Horodniczewą, bo te maniere nie są obce owemu światu. Słowem recenzent chce być mądrzejszym od całej publiczności i od kilkoletniej krytyki, która niezmiennie, pochwałą oddawała, przedstawieniu na krakowskiej scenie *Rewizora*. Błoga zarozumiałość! W zapale zaprzecza recenzent Dyrekcyi, prawa obcinania sztuk; czem dowodzi, że nie ma najmniejszego wyobrażenia o teatrze. Przecież, nieraz nawet recenzje *Kraju* odzywały się do ołówka reżysera. W samej rzeczy, jest to jednym z obowiązków Dyrekcyi obcinać sztuki, bo żadna bez wyjątku, nie może być graną bez skróceń. Nie znamy może na pamięć jak ów recenzent *Rewizora*, ale to wiemy, że scena z żoną podoficera bardzo słusznie została wyrzuconą.

Niezaprzeczenie mogły być w przedstawieniu niedokładności i błędy, nie ulega wątpliwości, że trudno naszym artystom uchwycić dokładnie, typy wyłącznie moskiewskie, ale to niedostateczny powód, aby pozbawiać publiczność naszą, jednej z najlepszych komedji rosyjskich i wyrzucać z repertoaru utwór, który w ten sposób grany, ciąglem cieszy się powodzeniem a szczególnie, nie był to powód do napisania o teatrze i zdolnych artystach panfleto. Do tego stopnia, przez sześć lat publiczność i krytyka nie mogły się mylić. Nie krakowscy więc artyści, sparadiowali *Rewizora*, ale ów recenzent napisał parodię krytyki a dodając w końcu: „Jednemu tylko artyście nie mielibyśmy nic do zarzucenia, w tym względzie, ale tym jednym niestety! był — kelner;“ dowiódł najwymowniej, że nie szło mu wcale o poważną krytykę, ale o plunięcie żółcią na artystów krakowskich, dyrekcyę i teatr polski w Krakowie.

Jeden z widzów.

Kraków 11 Października.

ROZMAITOŚCI.

— Teatr Krolla w Berlinie nabytym został w tych dniach przez Towarzystwo Akcyjne. — Dyrektor Engel otrzymał od Towarzystwa za nieruchomość i ruchomość 500,000 talarów i za kierownictwo artystyczne pobierać będzie 4,000 talarów rocznej pensji oraz mieszkanie ze stajnią i wozownią. Towarzystwo spodziewa się świetnych rezultatów ze swojej spekulacji.

— W Październiku b. r. założonym zostanie kamień węgielny pod budowę nowego teatru w Poznaniu.

— P. Moszyński, aktor ze składu towarzystwa dramatycznego p. Ratajewicza napisał melodramat romantyczno-historyczny p. t. *Józef Nawaro, wódz gerylasów*.

— Paryżkie dzienniki ogłosiły rezultat Konkursu Muzycznego Paryżkiego, na którym Warszawianka p. Marya Lewenhof otrzymała medal za znakomity postęp w klasie solfeżiów.

— Panna Brzechffa zaliczoną została w skład opery Lwowskiej.

— W Kaliszu magistrat rozpiął Konkurs na budowę teatru.

— Summa składek zebranych na rzecz rodziny ś. p. Moniuszki wynosi dotąd 7.000 rs. Na Galicyę wypadła zaledwie 306 zhr.

— P. Józef Wieniawski obrany został sędzią Konkursowym Towarzystwa Muzycznego Warszawskiego.



Nr. porządkowy 13.

TEATR KRAKOWSKI.

W Sobotę dnia 12^{go} Października 1872 r.

Dramat historyczny w 3 aktach przez Władysława Syrokomlę

KASPER KARLIŃSKI

O S O B Y:

Kasper Karliński, dowódca zamku	Pan Leszczyński.	Bieniasz, giermek Karlińskiego	Pan Werner.
Dorota, jego żona — — —	Pani Wolska.	Marta — — — — —	Pani Ekerowa.
Zygmunt, ich syn — — —	Panna Bauman E.	Szlachcic I) — — — — —	Pan Ładnowski.
Pieniążek, namiestnik Karlińskiego		Szlachcic II) Stronnicy Maksy-	Pan Bogucki.
w Olsztynie — — — — —	Pan Bolesławicz.	Szlachcic III) miliana	Pan Glikson.
Lichtenstern, dowódca Niemiec-		Szlachcic IIII) — — — — —	Pan Roger.
kich wojsk Maksymiliana —	Pan Szymański.	Chorąży I) w zamku olsztyńskim	Pan Wojnowski.
Stanisław ze Żmirgorodu Stadni-		Chorąży II)	Pan Pichor.
cki, starosta zygwański — —	Pan Terenkoczy.	Puszkarcz I — — — — —	Pan Abramson.
Adam Czachrowski, namiestnik		Puszkarcz II — — — — —	Pan Zapałowicz.
Stadnickiego — — — — —	Pan Zamojski.	Żołnierz — — — — —	Pan Siedlecki.
Zborowski) Stronnicy Maksy-	Pan Danielewicz.		
Górka) miliana	Pan Nowakowski.		

Rzecz dzieje się w roku 1587, w pierwszym akcie w miejskim dworze Karlińskich, w drugim w obozie Maksymiliana pod Olsztynem, w trzecim w murach Olsztynu.

CENY MIEJSC: Loża parterowa lub I. piętra na osób cztery 5 złr. — Loża II. piętra 3 złr. 15 cent. — Krzesło w łoży I. piętra w 1ym rzędzie 2 złr., w 2gim po 1 złr. — Krzesło w łoży parterowej lub I. piętra 2 złr. — Krzesło w łoży II. piętra 1 złr. — Krzesło w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. 5 cent. — Krzesło w dalszych rzędach 80 cent. — Krzesło numerowane na Balkonie 70 cent. — Parter 50 cent. — Balkon 50 cent. — Galerya 25 cent.

Początek o godzinie 7.